

Tupcio Chrupcio – Nie chcę się kąpać!

Dzień był ciepły – idealny na zabawę nad brzegiem rzeki. Tupcio Chrupcio i Olcia brodzili w płytkiej wodzie, udając poszukiwaczy skarbów. Tuż obok niepewnie stąpał po kamieniach Benio. – Beniu, chodź do nas! – zawołała myszka. Ale przyjaciel nie dał się namówić – za bardzo bał się wody. A co to? Tupcio zanurzył rękę w wodzie i wyłowił garść wodorostów. Niewiele myśląc, położył je na sobie na głowie.

– Ej, co ty robisz? – spytała Olcia. – Zamieniam się w wodorostowego potwora – wyjaśnił wesoło Malec. – A gdy cię złapie, to i ty się w niego zamienisz! – zawołał i ruszył w pogoń za przyjaciółką. – O nie, nie bawcie się tak, ja się boję! – Poprosił Benio.

– Mam cię! – oznajmił Tupcio, dotykając przyjaciela, i wraz z Olcią roześmiali się serdecznie. Benio jednak nie był zachwycony.

– Faj! Co za paskudny zapach! – Skrzywił się z obrzydzeniem.

– Prawda? – Ucieszył się Tupcio. – To straszliwy smród stare straszliwego wodorostowego potwora!

– Tupciu, chodź! Pora wracać do domu! – Zabawę przerwał głos taty.

Malec pobiegł do rodziców. Ale gdy się do nich zbliżył, mama i tata zmarszczyli nosy.

– Oj, synku, przyda ci się porządna kąpiel – westchnęła mama. – I to natychmiast!

– Nie, nie, nie! – protestowała myszka. Mama upierała się przy kąpieli, ale Tupcio był zdecydowany: wodorostowe potwory po prostu muszą brzydko pachnieć! A więc nie mogą się kąpać...

– Nigdy nie widziałem czystego potwora – oświadczył malec.

O! W ogrodzie przy domu stali Borys i Becia. Tupcio zapragnął się z nimi pobawić i zapytał mamę o zgodę.

– Proszę, idź. – Mama nie wahała się ani chwili. Tata ostrzegł synka: – uważaj, bo nie wszyscy lubią wodorostowe potwory... Tupcio podbiegł do przyjaciół. Króliczka i Borsuk natychmiast rzucili się do ucieczki. „Świetna zabawa”, pomyślał malec i zaczął ich gonić. Im jednak nie o zabawę chodziło... Gdy tylko Tupcio zbliżał się do Borysa albo Beci, oni zatykali nosy.

– Już rozumiem, nie chcecie się ze mną bawić – zasmucił się i wrócił do domu.

– Co się stało? – Zapytała mama na widok ponurej miny synka. Tupcio opowiedział, co go spotkało.

– Na szczęście mam Tedię! – dodał na zakończenie, przytulając mocno Misia. I nagle...

– Tedi! Ale ty śmierdzisz! – wykrzyknęła.

– Wydaje mi się, że Tedi potrzebuje kąpieli. Skoro jednak postanowił, tak jak ty zostać wodorostowym potworem... – zaczęła mama, ale Tupcio szybko potrząsnął głową.

– Nie, on po prostu musi się umyć! Jeśli się boisz, misiu, wezmę Kąpiel razem z tobą – zaproponował malec i obaj wskoczyli do wanny. Mama tylko się uśmiechnęła, gdy później

wycierała synka ręcznikiem.

Po południu Tupcia odwiedzili Borys i Becia. Od progu zaczęli się tłumaczyć, że rano chcieli się z nim bawić, tylko ten zapach wodorostów był...

–... Okropny! – dokończył Tupcio i wybuchnął śmiechem. Teraz już nie musieli się martwić.

Mydło truskawkowe pokonało wodorostowego potwora raz na zawsze!